Nr. 155. We Lwowie, Środa dnia 23. Czerwca 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zlr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 fra ów; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Ni.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. czerwca.

(Zgromadzenia wyborcze. — Czem się mają zajmować zgromadzenia wyborcze?)

Wydział Towarzystwa demokratycznego tworząc komitet wyborczy dla zwołania zgromadzenia wyborców i pokierowania niem, spodziewał sie zapewne, że skoro w komitecie będzie przeważna większość członków Towarzystwa demokratycznego, to i w duchu tegoż komitet rozwinie swą działalność. Zaraz na pierwszem zebraniu jednak zwrócono uwage, że niema wszystkich odcieni politycznych między zaproszonymi przez Wydział, więc wzmocniono się członkami, nienależącymi do Towarzystwa demokratycznego. Na drugiem zaś zebraniu, zamiast zawiązywać i konstytuować się w komitet, uznano przeciwnie za potrzebne, nie uważać się za komitet, lecz za grono wyborców, nie działać w imieniu wyborców, nie układać żadnego programu, lecz sprosić jedynie wyborców i posłów na zgromadzenie i na tem ograniczyć swą czynność. Wyborcom samym zostawiono inicjatywę w stawianiu wniosków.

Komisja z tego grona wybrana zaprosiła wszystkich czterech posłów lwowskich na zgromadzenie wyborców, które w niedzielę w sali ratuszowej odbyć się ma. Słychać, iż w myśl uchwał Towarzystwa demokratycznego i ludowego zgromadzenia, mają przemawiać pp. Widmann i Groman. Jedna część zaś członków Towarzystwa demokratycznego już teraz między wyborcami agituje przeciw tym wnioskom, którym, o ile dotąd sądzić można, przeciwną sie być zdaje i znaczna większość wyborców. Coraz więcej upowszechnia sie przekonanie, że wniosek mniejszości delegacyjnej, aby wszyscy delegaci złożyli mandaty do Rady państwa, i tym sposobem przywrócili sejmowi zupełną swobodę postanawiania, co dalej czynić wypada, wniosek odrzucony przez większość delegacyjną na posiedzeniu koła poselskiego, powinien być podjęty w zgromadzeniu wyborców. Jeżeli się okąże, że większość wyborców podziela przekonanie mniejszości delegacyjnej, natenczas samo z siebie wypłynie, że ci posłowie, którzy tego przekonania nie podzielają, złożą mandaty swe do sejmu.

Lecz nietylko tą jedną sprawą zgromadzenie wyborców zająć się powinno. Wewnętrzny stan kraju naszego jest opłakany. Mianowicie instytucja gminna i Rad powiatowych znajduje się w zupełnem rozprzężeniu jeżeli nie w agonii. Ustawa gminna jest zaledwie w 200 gminach w Galicji zastosowaną. Inne ustąwy krajowe, jak np. o konkurencji kościelnej, drogowej itd. bardzo mało gdzie weszły w życie. We wszystkich prawie gminach wiejskich gospodarstwo gminnemi majątkami i dochodami znajduje się w najgorszym stanie. Zaledwie w stukilkudziesięciu gminach na 6000 gmin galicyjskich odbywają posiedzenia Rad gminnych według ustąwy gminnej, układają budżet, pospisywano inwentarz majątku gminnego. Rady i Wydziały powiatowe wobec gmin są bezsilne, bo same nie mają władzy wykonawczej, a urzęda powiatowe otrzymawszy jakieś instrukcje, aby nie drażnić gmin wiejskich, nie użyczają Wydziałom powiatowym odpowiedniej egzekucji, Polecenia więc Rad powiatowych mało gdzie są wykonywane. Nieład i bezrząd coraz więcej bierze górę. Policji po wsiach niema żadnej. Bezpieczeństwo osób i mienia coraz więcej zagrożone. Hultajstwo przy bezkarności się wzmaga.

Dotychczasowa ustawa gminna okazała się niepraktyczną, niewykonalną, nieodpowiednią. Potrzeba zupełnie nowej ustawy gminnej, aby można jaki taki porządek w kraju utrzymać. Ustawodawstwo gminne w całej swej obszerności należy obecnie do sejmu, który nie potrzebuje teraz zastosowywać się do ogólnej rajchsratowej ustawy gminnej, jak to musiał przy uchwalaniu istniejącej, przez co tak niestosowną uchwalił ustawę.

Potworna ta istniejąca ustawa gminna potworzyła w każdej wsi dwie gminy: osobną gminę włościańską, i obszar dworski. Koniecznością się okazuje znieść ten potworny rozdział. A znieść się da bez uszczerbku tak gminy wiejskiej jak obszaru dworskiego, tylko przez zaprowadzenie gmin zbiorowych. Tylko w takich gminach zbiorowych wytworzyć sie dadzą Rady gminne, któreby składały się z żywiołów, zdolnych do zarządu gminami; tylko w takich gminach wytworzyć się dadzą zwierzchności i urzęda gminne, mogące porządek utrzymać. Zgromadzenie wyborców swoim głosem powinno zobowiązać posłów swych do wystąpienia w sejmie i popierania wniosku gmin zbiorowych, nowej ustawy gminnej.

Jeszcze więcej jest podobnie bardzo ważnych spraw krajowych. Dzisiaj wskazujemy na gminę. Sprawy rezolucyjnej nie powinniśmy z oka spuszczać. Trzeba się nią ciągle zajmować, gorliwie popierać. Ale obok tego dopominania się o większą autonomię dla naszego kraju, nie zaniedbujmy rozwijać gorliwie i tę autonomię, jaką już posiadamy, aby nam nie powiedziano, że nam szerszej autonomii nie potrzeba, bo nie umiemy i z nadanej już korzystać.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 20. czerwca.

Wracam właśnie z zamku, gdzie byłem świadkiem wydobywania z mauzoleum szczątek pośmiertnych Kazimierza Wielkiego. Składa się je obecnie w trumienkę prostą, nim staraniem narodu nie sprawi się innej trumny — podobno ma być ona szklanna — i znowu przynajmniej na jakie 500 lat wiecznemu spoczynkowi się powierzy. Szczątki te z wielką troskliwością wyszukuje się w grobowcu pomiędzy gruzami, powstałemi z popsutej trumny, z popsutego ubioru, z oberwanych części mauzoleum. Praca odbywa się pod przewodnictwem p. Pawła Popiela, trudnią się nią pp. Łepkowski, profesor, Matejko, malarz, Łuszczkiewicz profesor; między komisarzami, nadzorującymi i sprawdzającymi wynalezienie każdej kosteczki, spostrzegłem pp. Andrzeja hr. Zamojskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego i Józefa Szujskiego. Jeden z kanoników kapituły obecnym jest temu podniesieniu zwłok.

Jak wam już wiadomo z dzienników miejscowych, zwłoki Kazimierza odkryto przypadkiem. Chodziło o naprawę tylko nagrobku, nie przypuszczano, aby się one w nagrobku znajdowały, bo według przepisów kościoła, tylko zwłoki świętych umieszczać można nad posadzką świątyni, tym czasem śmierć Kazimierza uprzedzić musiała przepisy. Ciekawość widzenia tych szczątek jednego z największych naszych królów jest wielka, mianowicie kobiet; przyznać trzeba, że zbliżają się one z religijnem i narodowem nabożeństwem do tego aktu, nie tak jak to było przed kilkudziesięciu latmi, kiedy pod pozorem zachowania sobie narodowej pamiątki, rozrywano pozostałości szat a nawet zdejmowano pierścienie z palców umarłym. Dzisiaj nawet okruszyny z nagrobku publiczności dotknąć się nie wolno. P. Paweł Popiel jak nikomu nie broni przystępu, a nawet z wielką skwapliwością i grzecznością każdemu go ułatwia, tak energicznie czuwa, aby się żadne nadużycie nie stało.

Składki na trumnę i dokończenie nagrobku Kazimierza Wielkiego idą dosyć dobrze; zechciejcie z waszej strony za pośrednictwem *Gazety* przyczynić się także do dokończenia tego narodowego dzieła.

Teatr ma podobno wcześniej powrócić z Poznania niż to było w zamiarze dyrekcji. Słyszałem z bardzo dobrego źródła, że pp. Królikowski, Rychter i pani Modrzejewska przyrzekli p. Koźmianowi, który łącznie z p. Szujskim ubiegać się myśli o teatr lwowski, że w razie jeżeli on dyrekcję otrzyma, oni już to stale, już to na dłuższy czas obowiązują się występować na scenie lwowskiej. Jeśli to się ziści, to zazdrościć wam będziemy takiej dyrekcji i takich artystów.

O zgromadzeniu ludowem, które ma zwołać dr. Zyblikiewicz, nic tutaj nie wiemy. Kraków takich przedmiotów jak obesłanie lub nieobesłanie Rady państwa, nie chce dyskutować na ulicy. Kwestji, której najznakomitsi i najpatrjotyczniejsi nasi mężowie polityczni rozstrzygnąć nie mogą, czy tak, lub nie, będzie korzystniej dla kraju, wywlóczyć na ulicę, ani gdzie rozwiązać się, ani nawet wyjaśnić nie da, a tylko tłumy rozogni— lekkomyślnie podnosić się nie godzi. Politykę naszą chcemy tak urządzić, abyśmy ostatni wchodzili do więzienia, pierwsi z niego wychodzili i nigdy nie poświęcali siebie dla miłości naszej własnej, ale ciągle według sił i okoliczności służyli ojczyznie.

Donkiszoterji politycznej nie chcemy.*)

Uzupełniające wybory do Rady miejskiej dosyć żywo zajmują umysły, codziennie słychać o jakiemś nowem zgromadzeniu przedwyborczem, i dzięki agitacjom demokratycznym rozdział, między jedną i drugą warstwą ludności miejskiej staje się coraz widoczniejszym. Agitatorowie chcąc dla wywyższenia siebie użyć demokratycznych sympatyj, szczują jednych na drugich, ale rzemieślnicy, chociażby najubożsi, znają się na tych farbowanych lisach i wiedzą czego się trzymać. Najzabawniejsze jest owo odwoływanie się do inteligencji. Między rzemieślnikami inteligencji jest dosyć, a mają oni nad samą inteligencją jeszcze tę wyższość, że oprócz tego jeszcze coś umieją.

W sobotę odbędzie się ostatnie rygorozym hr. Stanisława Tarnowskiego, po czem z całą pewnością zamianowanie na docenta dostanie. Jest nawet nadzieja, że wkrótce zostanie rzeczywistym profesorem. P. Mecherzyński bowiem zamyśla podać się o emeryturę. Jest wielka nadzieja, że p. Szujski otrzyma katedrę historji polskiej.

Od ostatniej awantury z Moskalami w Ogrodzie Strzeleckim, muzyka więcej w tym ogrodzie nie grywa.

Zajście, jak wam wiadomo, wywołali Moskale. Z przykrością przekonaćby nam się przyszło, że Austrja posuwa swoje względy dla sąsiada aż do słabości i śmieszności. Upadłej swojej powagi tą wyrozumiałością nie podniesie, a w poddanych swoich nie wleje otuchy, że obywatel austrjacki wysoko głowę nosić może. Jeżeli rząd nasz będzie ustępował każdemu, cóż nam pojedynczym ludziom robić wypadnie?

Ja już, akomodując się do przyszłych wypadków, każdego Moskala, choćby był jeszcze niższy czynem od aspiranta na urzędnika telegraficznego, pokornie witam i z drogi mu ustępuję, bo się obawiam, abym działając inaczej, nie naraził rządu naszego na kolizję z petersburgskim gabinetem!

Dobry obywatel nigdzie nie powinien swojemu rządowi robić trudności!

*) Nie podzielamy zdania korespondenta o zgromadzeniach ludowych. Okoliczność, iż Towarzystwo demokratyczne swem kierownictwem ośmiesza podobne zgromadzenia, nie dowodzi jeszcze, że zgromadzenia ludowe są szkodliwe. Owe zaś usuwanie najważniejszych kwestyj naszych od rozbierania ich przez zgromadzenia, dlatego, że te kwestje są trudne, owe rezerwowanie tych kwestyj do rozbioru dla małego kółka wybranych, wydaje nam się całkiem nieuzasadnionem, nieodpowiedniem. Właśnie staraniem naszem być powinno masę narodu zainteresować dla tych spraw, a zgromadzenia ludowe są do tego najstosowniejsze. Zapewne że zgromadzenia ludowe są donkiszoterją tam, gdzie pewne kółko je zwołuje na to, aby tylko swoich wysadzać na mownicę, urządza klikę, któraby klaskała im, a przeszkadzała, wyświstała lub całkiem nie dopuściła głosów innych, gdzie więc starcia zdań i wyjaśnienia rzeczy być nie może, a każdy naraziłby się na obelgi publiczne klakierów zorganizowanych, ktoby z przeciwnem wystąpił zdaniem. Podobnie urządzane zgromadzenia ludowe nie mają istotnie żadnego znaczenia i nie przyczyniają się nawet do rozbudzenia mas, które obojętnie słuchają mowców i obojętnie się rozchodzą. Tylko walka zdań budzi interes, skłania do myślenia. Zresztą nie zgromadzenie ludowe, lecz zgromadzenie wyborców miał, jak nam donoszono, sprosić dr. Zyblikiewicz, aby wyborcom zdać sprawę z swej czynności. *P. r.*

Tarnów d. 21. czerwca.

Zajście, które się wydarzyło w jednej z tutejszych traktjerni między oficerem a p. K., miało się zakończyć pojedynkiem. Oficer miał pierwszy strzał, lecz chybił; p. K. zaś, który uchodzi za bardzo celnego strzelca, ranił swego przeciwnika w tę rękę, którą mu tenże kapelusz z głowy strącił.

W wiadomej sprawie nakładu podatków na potrzeby dróg powiatowych, Rada miasta Tarnowa nie odniosłszy pożądanego skutku w Wydziale krajowym, wniosła zażalenie nieważności do namiestnictwa.

Jednym z najważniejszych wypadków dla naszego miasta jest wiadomość, że nowo założony w Krakowie „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu“ urządził w mieście Tarnowie swoją filię, mającą rozpocząć swoją działalność 1. lipca br. Dyrekcja powierzyła kierownictwo tej filii adwokatowi dr. Kaczkowskiemu i kupcowi Andrzejowi Jakubowskiemu. Spodziewać się należy, że instytucja ta znakomicie się przyczyni do uporządkowania kredytu w mieście Tarnowie i do zniżenia stopy procentowej, i w ogóle zasłoni produkcję krajową od skutków dowolności lichwiarskiej, a tem samem przyczyni się do ożywienia rolnictwa, przemysłu i dotąd więzionego brakiem otuchy kredytu taniego i kierowanego zasadami umiejętności i ustaw. Wątpić nie można, że instytut ten również i dla akcjonarjuszów banku samego rokuje znaczne korzyści. Miasto Tarnów samo ma liczną, zamożną i przedsiebiorczą ludność, a nadto jest targowicą dla znacznego okręgu kraju, obfitującego w żyzne ziemie i inne warunki dla przemysłu i handlu.

W ogóle nie można zaprzeczyć, że w ostatnich czasach dużo zaszło korzystnych zmian w świecie handlowo-przemysłowym. Zniesienie ograniczeń stopy procentowej i aresztu za długi wytrąciło rutynowanym lichwiarzom monopol kredytu czyli lichwę, — wyprowadziło wiele kapitałów w obieg i nietylko zniżyło stopę procentową, lecz równocześnie stworzyło taką konkurencję podaży kapitałów, że dotychczasowi lichwiarze, żyjący bez trudu i troski i zbierający zawsze gotowy plon nawet przy przedsiębiorstwach, które rolnikowi lub przedsiębiorcy nie dały żadnej tantiemy lub go naraziły na straty — zmuszonymi się widzą lokować swoje kapitały w ziemi, realnościach, a nawet uczestniczyć w przedsiębiorstwach jako wspólnicy, a zatem dzielić ich złe i dobry losy. W skutek tego wartość dóbr i nieruchomości w ogóle podniosła się znakomicie, i równie też na porządku dziennym są projekta różnych spółek, między innemi wyrobu cegły zapomocą parowych machin w samym Tarnowie, krochmalarni w okolicy Dąbrowy i cukrowni w Radłowie. Dobra te, będące dotąd własnością br. Hompescha, nabył Ludwik Helzel, zastępca burmistrza miasta Krakowa, za cenę 1,280.000 zlr. w. a., i jak słyszymy, nietylko poczynił bardzo znaczne wkłady i ulepszenia w gospodarstwie wiejskiem, co zawsze nadzwyczaj korzystnie oddziaływa na sąsiednie włościaństwo, lecz nadto ma zakładać kapitałem spółkowym cukrownię.

Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe. Dr. Rutowski, poseł z miasta Tarnowa, zaprosił tutejszą publiczność do sali teatralnej na dzień 20. bm. i zażądał od niej udzielenia sobie wskazówki, jak ma nadal postępować wobec nieuwzględnionej przez Radę państwa rezolucji w sejmie. W odpowiedzi na to pytanie oświadczył p. Pędracki, że wysłanie delegacji do Rady państwa byłoby zgubnem dla kraju, i dlatego też wniósł, by upoważnić p. Rutowskiego do złożenia mandatu w razie, gdyby sejm inaczej postąpić zechciał. P. Kazimierz Jakubowski zaś potępiając działalność sejmu i jego członków mniemał, by sejm sam, w obecnym swym składzie tak zły, że już gorszym być nie może, podał prośbę do Najj. Pana o rozwiązanie go i rozpisanie nowych wyborów. Gdy już nikt z obecnych nie żądał głosu, zaproponował poseł p. Rutowski do zbadania i gruntownego rozebrania postawionych wniosków wysadzenie komisji, z 15 osób złożonej, dodając zarazem, iż ich imiona poda przewodniczący p. dr. Starkel. Tej propozycji sprzeciwił się wprawdzie p. Jakubowski i znalazł liczne poparcie, ale mimo to p. dr. Starkel chcąc wszystko przeprowadzić wedle ułożonego poprzód planu, przeczytał imiona przyszłych członków komitetu i zawezwał zgromadzonych do przyjęcia onychże. Ale ten zamiar nie poszedł wedle myśli przewodniczącego, — przeważna część publiczności oświadczyła się przeciw narzuconemu sobie komitetowi, a nie mogąc jego zmiany uzyskać, poczęła się ze sali wydalać. W skutek tego odroczono zgromadzenie do przyszłej niedzieli.

Warszawa d. 18. czerwca.

W dniach 10. i 13. odbyły się doroczne wyścigi konne, dziś skończył się jarmark na wełnę, a pozajutro Warszawa wypróżni się zupełnie z nielicznej garstki przyjezdnych ze wsi i kupców zagranicznych, których jarmark wełniany ściągnął w mury miasta naszego. I wyścigi i jarmark nieszczęśliwie się udały. Wyścigi coraz mniej amatorów liczą. Na palcach można zliczyć tych panów, którym małpowanie, nieprzynoszącego dla nas żadnej korzyści, zwyczaju angielskiego, dotąd jest miłem. Ci niepoprawni są następujący: pp. Mokronowski z Kujaw, Cieszkowski z Radomskiego, Grabowski z Łęczny z przyjacielem swoim, Bronisławem Rzewuskim z Siostrzyłowa, obaj z Lubelskiego, i nakoniec Jan Niemcewicz, szambelan dworu Jego carskiej Mości, ze Skoków, z powiatu brzesko-litewskiego, stryjeczny wnuk autora Śpiewów historycznych, rodzony synowiec Karola Niemcewicza, zmarłego podobno parę lat temu w Paryżu na emigracji.

Ot, i już wszyscy. Utrzymują oni, że mieć charty, chciałem mówić szkapy wyścigowe angielskie, jest koniecznem dla człowieka dobrego tonu, który się umie szanować i zna co to dystynkcja. Bardzo być to może, lecz szkoda tylko, że ten dobry ich ton przedstawia Moskalom pole do wkręcania się w towarzystwo polskie. Jakoś przykro patrzeć, jak pp. Mokronowscy, Rzewuscy, Niemcewicze i t. d. pod ojcowskiem okiem namiestnika carskiego zażywają wspólnej uciechy wyścigowej, za pan brat z moskiewskiemi huzarami, jakiemiś Ostrogradzkiemi i Zankisowami, którzy niedawno rąbali buntowszczyków polskich. Jednakże przez to, co powiedziałem, nie chcę bynajmniej podawać w wątpliwość poczciwości naszych panów. Powarjowali oni tylko na dobrym tonie, są trochę lekkomyślni w postępowaniu i nic więcej. Moskal zręcznie korzysta z tego, następuje pewne zbliżenie, i oto Warszawie przedstawia sie widok przyjemny, jak p. Ostrogradzkoj pędzi na klaczy p. Mokronowskiego, lub Zankisow na ogierze Rzewuskiego.

Moskale z każdego pretekstu chętnie teraz korzystają, aby się zbliżyć z nami. *Wied' my wsie Sławianie!* (przecież my wszyscy Słowianie), nieraz można w ustach ich słyszeć, i zapraszają do wspólnej kompanii, ani na jotę nie ustępnjąc z swych zasad na korzyść naszą i z żelazną konsekwencją dążąc do zmoskwicenia kraju naszego. Jeżeli n. p. pani Kamili Kryżanowskiej, pani Jadwidze Jasińskiej, pannie Teresie Bielskiej trudno było wymówić się od zasiadania wspólnie w jednym namiocie z moskiewskiemi jenerałowemi Stael von Holsztejn i Marją z książąt Golicynów Krasnokutską, podczas loterji fantowej, mającej się jutro odbyć w Saskim ogrodzie na cele dobroczynne — to przecież nic nie przeszkadzało niepoprawnym wielbicielom angielskich nałogów, usunąć się *avec armes et bagages* od obcowania z Moskalami. Warszawa na to źle patrzy, chociaż powtarzam raz jeszcze, nasi panowie wyżej wymienieni nie są złymi ludźmi, a panowie Ostrogradzkoj, Zankisow i inni mogą być w gruncie rzeczy najlepszymi huzarami w świecie.

Wracając do jarmarku wełnianego, tyle tylko wam dołożę do tego co w poprzednim liście donosiłem, że wszystkiej wełny przywiezionej było przeszło 35.000 pudów, która w czterech piątych już zawczasu przed jarmarkiem do żydów należała. Sprzedano tylko do 15.000 pudów. Za cetnar płacono 75, 66 i 58 talarów, w miarę cienkości; za najcieńszą do 115 talarów. Jak widzicie z tego, jarmark i co do ceny i co do ilości sprzedanego produktu nie wypadł pomyślnie. Częste deszcze i burza okropna przeszłego wtorku, wiele zaszkodziły właścicielom wełny. Wańtuchy niektóre tak przemokły, iż trzeba było przesuszać wełnę, dla okazania istotnej jej wagi. Fabrykanci i przemysłowcy idąc za dawnym zwyczajem, na placu jarmarcznym urządzili byli wystawę przemysłową wyrobów fabryk krajowych i zagranicznych, ale nic prawie nie sprzedali. Szlachta niema pieniędzy, aby mogła kupować studnie abisyńskie systemu Nortona, łatwo przenośne i wydobywanie wody ułatwiające, różnego rodzaju sikawki, przyrządy do gaszenia pożaru, magle udoskonalone, lub kasy ogniotrwałe. Ten ostatni przedmiot zakrawał na ironię i niepospolicie drażnił naszych obywateli. Jeden z nich, podobny, jak wszyscy u nas, do świętego tureckiego, aż się ofuknął na kacapa, proponującego mu nabyć bezpieczny kufer do chowania pieniędzy.

U nas nie o kasach bezpieczeństwa, nie o zbieraniu kapitałów, ale o tem, jakby się najtaniej wyżywić, myśleć trzeba. W Warszawie i w większych miastach Królestwa pozakładano już oddawna Stowarzyszenia spożywcze, ale te jakoś ciężko funkcjonują i dotąd wielkich korzyści nie przyniosły. Warszawskie Towarzystwo „Merkury“ nie mogło się dotąd zorganizować należycie, i kto wie czy z braku kapitałów i umiejętnego wzięcia się do rzeczy, nie przestanie istnieć wkrótce. Codziennie nowe projekta do różnych stowarzyszeń u nas się zjawiają. Na porządku dziennym mamy obecnie dwa: jeden, mający na celu interesa materjalne, drugi moralne ukształcenie. Twórcą pierwszego jest p. Statkowski, proponujący założyć Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów; twórcą drugiego, liczne grono naszych muzyków, starające się o utworzenie Towarzystwa orfeonistów, na wzór zagraniczny. P. Statkowski zapewne uzyska pozwolenie rządu na założenie Towarzystwa wzajemnej pomocy, bo podobne stowarzyszenie artystów istnieje u nas od dawna, nie budząc podejrzliwości rządu, i jest w projekcie, aby oba Towarzystwa zlały się w jedno. Co się zaś tycze orfeonistów, to wątpię, aby policja dała swoje zezwolenie. Policja zawsze będzie się obawiać, aby pod pozorem muzyki i śpiewu, nie uczono czegoś innego warszawskich rzemieślników i ludu.

A propos muzyki muszę was zawiadomić, że do Kairu, do opery, którą urządzić chce wicekról egipski, niedawno tak gościnnie przyjmujący u siebie p. Anto-

niego Kątskiego, zaangażowaną została za 25.000 fr. Śpiewaczka nasza, panna Ludwika Sobolewska, z Warszawy. W Londynie zaś, przed paru tygodniami dawał w Kryształowym pałacu koncert p. Józef Wieniawski, fortepianista. Słuchaczów miał według doniesień *Timesa* przeszło 11.000.

Na zakończenie donoszę wam, że spodziewany tu jest wkrótce powracający ze swej objażdżki za granicą oberpolicmajster petersburgski, Trepow, stary znajomy Warszawy. Według innej wersji Trepow z Berlina, gdzie obecnie bawi ze swymi przybocznymi czynownikami, Świerczkowem, Grefenem i Chrystianowiczem, wprost przez Królewiec popędzi do Petersburga. Wypróbowany nasz przyjaciel był w Londynie i Paryżu; Moskale utrzymują, że podróż jego nie miała innego celu, jak zbadanie organizacji policji francuzkiej, angielskiej i pruskiej. To może być prawdą, ale niemniej prawdą jest i to, że kwestja fałszowania bumażek i zbadanie na miejscu postępowania emigracji naszej i jej zamiarów, nie były obojętnemi dla tego jenerał-adjutanta carskiego. Moskale mają w Paryżu doskonale uorganizowaną tajną policję, do składu której, jak się sami chełpią, wchodzą nawet i Polacy. W Londynie ma być tak samo. Interesującą jest wiadomość, podana przez moskiewskie gazety, o recepcji Trepowa na dworze paryzkim. Oto co w tej mierze pisze paryzki korespondent *Wiesti*: „Dnia 30. maja jenerał Trepow miał zaszczyt przedstawić się cesarzowi i cesarzowej Francuzów. Napoleon III. troskliwie wypytywał o zdrowie cesarza Aleksandra II., i oświadczał się z przyjacielskiemi uczuciami dla Jego ces. Mości. Cesarzowa Eugenia była nader uprzejmą dla jenerała. Jako wielka amatorka ślizgawki na łyżwach, cesarzowa ubolewała nad krótkością zimy w Paryżu. Jenerał Trepow opisywał moskiewską zimę i przyrzekł cesarzowej wyprawić wspaniałą szlichtadę na łyżwach wieczorną porą na lodzie Newy, przy zachwycającej illuminacji, skoro cesarzowa raczy odwidzić Petersburg.“ Oto więc macie dowód galanterji moskiewskiej dla dworu Tuileryjskiego. Cesarz i cesarzowa francuzcy rzeczywiście zostali zaproszeni w słowach bardzo serdecznych do odwidzenia Petersburga. Zaprosiny przyjęte, i jedni mówią, że podróż tę odbędą zimową porą, drudzy, że dopiero za rok przybędą na wystawę przemysłową moskiewską w czerwcu roku przyszłego. Jakkolwiek bądź, nie brak na nadskiwaniach carskich Napoleonowi. Pan Okuniew n. p., zastępujący nieobecnego w Paryżu hr. Stackelberga, ambasadora carskiego, tydzień temu wręczył Eugenii przepyszny bukiet z najpiękniejszych kwiatów, pochodzących z wystawy kwiatowej petersburgskiej. Zrobił to w imieniu familii carskiej. Kokieterja nie bez znaczenia, pamiętając na to, że Moskal nic darmo nie robi.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Tagblatt* pisze: „Pewien korespondent wiedeński do *Dresd. Journal* robi bardzo słuszną uwagę, że dzienniki wiedeńskie przywiązywały za wiele znaczenia do postępowania sądowego przeciw biskupowi linckiemu, Rudigerowi. Kto wniknął w nowy stan rzeczy w Austrji, ten pewnie sprawę tę będzie widział w innem świetle. Biskup Rudiger, powiada dalej ów korespondent, nie może protestem swoim nawrócić na dawne tory potężnego przekształcenia Austrji, dokonanego w tych czasach, i musi uznać powagę konstytucji i ustaw zarówno z innymi obywatelami państwa. A czy na dobre wyszłoby biskupowi, gdyby cesarz, powołując się tak jak on na konkordat, zrobił użytek z takzwanego artykułu sekretnego, który mu pozwala usuwać z posad nieuległych biskupów bez sądu i wyroku, i zamknąć w dodatku w klasztorze? Monarcha jednak nie kieruje się samowolą i poważa niezawisłość sądownictwa. Z tego też powodu nieuwzględnił on prośb, podanych za biskupem linckim. Korespondent ten, dodaje *Tagblatt*, należy widać do sfery urzędowej, a uwagi jego wywołują w nas tem silniejsze życzenie poznania raz nareszcie owych „sekretnych artykułów“ konkordatu. Pan kanclerz mógłby się nam pod tymwzględem przysłużyć bardzo dobrze.“

O zajściu między pp. Herbstem i Kuhnem, pisze wiedeńska *Börsen Ztg.*: „Zajście to nie skończy się tak łatwo, jak to przepowiadają dzienniki rządowe. Spór nie dotyczy przecie samej treści noty ministra sprawiedliwości, lecz sposobu, w jaki dr. Herbst przedstawił tę sprawę publicznie, co w kołach urzędowych sprawiło nader przykre wrażenie. Znajdzie się przecie kilku kolegów ministra sprawiedliwości, którzy postępowania jego nie nazwą dobrem i słusznem, a chociaż przyjaciele dr. Herbsta głoszą, iż tenże w obecnym składzie ministerstwa jest koniecznie potrzebnym, gdyż jako głowa opozycji w Izbie poselskiej stałby się bardzo niebezpiecznym i dzisiejsze ministerstwo nie zdołałoby się utrzymać wobec jego obrotności i znajomości rzeczy, to jednak nie możemy uwierzyć, aby ministerstwo uznało takie uniewinnienie. Jesteśmy tedy pewni jego dymisji.“ Przeciwnie twierdzi inspirowana *N. fr. Presse*, przedstawiając to zajście między ministrami jako pozbawione charakteru spornego. *Debatte* donosi nawet, że poglądy, zawarte w nocie ministra sprawiedliwości, znalazły słuszne ocenienie w ministerstwie wojny, i że dr. Herbst zaproszony został do dalszych rozpraw komisyjnych, aby potem dotyczącą kwestję przedłożyć już opracowaną do konstytucyjnego traktowania. Dalej dowiaduje się *Debatte*, że dr. Herbst wyraził w nocie do ministra wojny nie swoje osobiste tylko poglądy, lecz całej Rady ministrów.

Na sobotniem posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów odczytano załatwione już przez Izbę poselską projekta ustaw o rekrutacji, o pauszalowaniu cła, wybiciu nowej monety i o kontroli długu państwowego.

Klub lewicy sejmu węgierskiego uchwalił, że przy rozprawach nad przedłożeniami o reformie sądownictwa, każdy członek opozycji jest obowiązany zabrać głos. Opozycia chce w ten sposób uniemożliwić zatwierdzenie tej ustawy przed zebraniem się delegacji.

Pester Lloyd tłumaczy w ten sposób powody, dla których stronnictwo Deaka postanowiło przy wyborze do delegacji pominąć członków opozycji: „Opozycja, pisze rzeczony dziennik, nie uważa delegacyj [illegible] delegacjach nie może skutecznie działać ani większość ani mniejszość, wzięła sobie za zadanie wykazywać, że instytucja ta jest szkodliwą i zgubną. Pytamy teraz, czy opozycja miałaby w delegacjach co innego do czynienia, jak udowodnić to, co dotychczas nie udało się jej udowodnić? Czyż opozycje nie starałaby się skompromitować delegację?

Układy deputacji regnikolarnej w sprawie Rieki rozbiły się. Deputowani Rieki opuścili już Peszt.

Organ hr. Andrassego, *Pester Lloyd*, domaga się uporczywie, aby w razie ustąpienia barona Beckego, wspólnym ministrem finansów został zamianowany jeden z węgierskich mężów stanu. „Według ustawy ugodowej, mówi wspomniany dziennik, wspólni ministrowie powinni zawsze działać zgodnie z naszymi ministrami, lecz Bóg jest wielki a wspólne ministerstwo daleko. Z drugiej strony nasi ministrowie tyle mają u siebie do czynienia, że wypadkom we Wiedniu, kształtującym się najczęściej poza kulisami i nieprzystępnym mało wprawnemu oku, nie mogą się przypatrywać z tą należytą uwagą, która by nas mogła zupełnie uspokoić. Hr. Festetits należy do tych osobistości, którym przyjaciele nie wszystko przypisują, a którym nieprzyjaciele odmawiają wszelkich zdolności.“ W dalszym ciągu *Pester Lloyd* stara się udowodnić, że tylko przez powierzenie teki wspólnego ministra finansów zdolnemu Węgrowi, interesa tego kraju byłyby należycie reprezentowane.

Narodni Listy donoszą, że z prowincji przywieziono do Pragi aresztowanych dziesięć osób, obwinionych o współudział w urządzeniu demonstracji z petardą.

Niemcy. Dzienniki pruskie podają mowę, jaką miał król pruski w Bremie w odpowiedzi na przemowę burmistrza tamtejszego:

„Wspomnieliście — rzekł król — o zdarzeniach, które zaszły w Niemczech, i podnieśliście udział, jaki ja w nich miałem. Prawda, że niekażdy monarcha jest tak szczęśliwy, aby mógł nadać kierunek losom ojczyzny, a chcę tutaj mówić o nieboszczyku bracie moim, któremu nie było danem, dokonać tego, co w duchu sobie był ułożył. Ale i dla mnie nie byłoby to możliwem, gdyby Wszechmocny nie był dał mi tak znakomitych doradzców.“ Wymawiając ostatnie słowa król wskazał ręką na hr. Bismarka.

Król Wilhelm wrócił już do Berlina.

Francja. O zaburzeniach, zaszłych w ostatnim tygodniu w St. Etienne, wyraża się *Siècle*: „Przedewszystkiem nie należy dawać tym zaburzeniom znaczenia politycznego; całe zajście zawieszenia robót poszło jak zwykle ztąd, iż nie uczyniono zadość żądaniom robotników, którym szło głównie o podwyższenie płacy, skrócenie czasu robót i zniesienie potrącania pewnej kwoty z płacy na takzwane kasy zasiłkowe. Oto pobudka zaburzeń, tak smutnych w następstwach, a przypadkowa sytuacja polityczna podsunęła sposobność do ubarwienia ich zaraz w farby polityczne i połączenia z zaburzeniami paryzkiemi.“

Dzienniki z Saint Etienne tak opisują te zajścia: Dnia 16. bm. z rana zajętych było kilku robotników w kopalni Ondaine, kiedy tłum robotników z innych kopalń nadciągnął tam, ażeby im przeszkodzić w robocie. Wojsko, odbywające straż w tej kopalni, interweniowało natychmiast i uwięziło 50 osób a rozprószyło resztę. Na rozkaz dowódzcy załogi miało 150 żołnierzy z kapitanem na czele eskortować więźniów do St. Etienne, a wieść o tem rozbiegła się wnet po poblizkich miejscowościach, jak Montzel i Ricamarie.

„Natychmiast też wyruszyły ze wszystkich stron tłumy robotników z żonami i dziećmi w pogoń za transportem więźniów. O godzinie $^1/_4$ na 4 przybył tenże pod Montzel i zakrecał właśnie w wąwóz, którym wiodła droga, kiedy został napadnięty przez tłum, liczący około 1000 osób, gradem kamieni. Kilku żołnierzy zostało lekko zranionych, dwóch od broni palnej. Więźniowie usiłowali uwolnić się, a w ogólnym popłochu pada jeden z żołnierzy, ciężko raniony.

„Teraz dopiero zaczęli żołnierze nalegać na dowódzcę, ażeby dał im rozkaz użycia broni palnej, gdyż w przeciwnym razie nie ręczą za dalsze eskortowanie więźniów. Po chwili też padły pierwsze wystrzały — potem salwa druga i trzecia. Tłum pierzchnął w największym popłochu, a wojsko nie troszcząc się o zabitych i rannych, otoczyło więźniów i wyruszyło dalej do St. Etienne, gdzie przybyło o godzinie $^1/_2$ do 5. Do 20 więźniów zbiegło podczas utarczki.

„Wiadomości autentyczne podają liczbę ofiar na 14 zabitych i 7 do 8 rannych. Między zabitemi są 2 kobiety i dziecko, które matka miała na ręku podczas tej smutnej ekspedycji. W ogóle wiele kobiet znajdowało się w tłumie, a jak powiadają, one to najwięcej podżegały przeciw wojsku. Po tym wypadku taki strach opanował ludność okoliczną, że jeszcze na drugi dzień nie śmiał się nikt odważyć pozbierać zabitych, i ostatecznie żołnierze musieli się zająć grzebaniem trupów. Do 14 żołnierzy jest ranionych od kamieni, nożów i postrzałów.“

Ogólnie dziwią się Francuzi, dlaczego list cesarski do deputowanego Mackau nie został powtórzony przez *Journal Officiel*. Czy cesarz niechce temu pismu nadawać urzędowego charakteru?

Królowa portugalska przyjechała do Bordeaux. W Brest rozpoczęto uroczyście dnia 20. czerwca rzucenie w morze francuzkiego telegrafu zaatlantyckiego. Jutro wypłynie na pełne morze okręt „Great Eastern“ i będzie dalej drut rozwijał.

Preurseur, wychodzący w Antwerpii, podaje dwa dyplomatyczne dokumenta, pochodzące jak zapewnia z francuzkich źródeł urzędowych, z których wypływa, że Francji zależy na tem niemało, aby całe Niemcy należały do Prus. Dotychczas istnieje w Europie jedno tylko silne państwo, tj. Francja, która może stawić opór zaborczej polityce Moskwy. Po zjednoczeniu Niemiec pod Prusami, mocarstw tych będzie dwa, bo Niemcom będzie na tem zależało, aby Moskwa nie przystąpiła do urzeczywistnienia swego zaborczego programu. Odpowiedzialność za tę wiadomość niech przyjmie dziennik, który ją podał.

Anglja. Izba panów przyjęła w drugiem czy- [illegible] ny. W epoce, gdy królowie angielscy przyjęli protestantyzm, biskupi uznali za stosowne oderwać się także od papieża. W skutek tego zostały przy nich wszystkie dobra kościelne. Ale Irlandczycy pozostali katolikami. Tak więc w katolickiej Irlandji wszystkie dobra kościelne należały do protestanckich biskupów. Rzeczony bil zmienia ten anormalny stosunek. Dobra kościelne w Irlandji mają być odtąd obrócone na cele ogólne. Tak więc Anglicy złożyli jeszcze raz dowód swej wielkiej praktyczności. Bez rewolucji przypuścili żydów do parlamentu, bez rewolucji wyemancypowali katolików — a teraz bez rewolucji łamią w Irlandji niesprawiedliwą potęgę własnego duchowieństwa. Niektórzy obawiają się tylko, że w Izbie panów większość zechce obciąć bil kościelny, przez dodanie mu rozmaitych poprawek. Zasada pozostanie zasadą, a choćby lordowie chcieli surowo obejść się z treścią bilu, to jednak ufać należy, że Gladstone, który go pierwszy wniósł w Izbie niższej, zdoła go przeprowadzić bez zbytniego oszpecenia i w Izbie wyższej.

Włochy. Z Medjolanu piszą pod dniem 17. bm. o tamtejszych rozruchach: „Wiadomość o zamachu na życie deputowanego, Lobbię, wywołała tu wczoraj ogromne wzburzenie, które objawiło się w gwarnej i tłumnej demonstracji. O godzinie 9. wieczór zebrało się na placu przed katedrą parę tysięcy osób, słuchając jakiejś rewolucyjnej mowy, kończącej się okrzykiem: „Do widzenia na barykadach!“ W czasie tej mowy, orator podniósł do góry kij, na którym wisiała zkrwawiona chustka. Z placu katedralnego tłum pociągnął na ulicę Pasquirolo, przed redakcję dziennika *Perseveranza*, która jednak była zamkniętą, wołając ciągle: „Niech żyje Lobbia! Śmierć skrytobójcom! Precz z monarchią! Śmierć królowi!“ Taka sama demonstracja powtórzyła się na ulicy San Pietro all' Orto, gdzie się znajduje redakcja osławionego *Pungolo*. Chciano wytłuc szyby, lecz zamiar się nie udał, gdyż silne okiennice wytrzymały uderzenia kamieni. Demonstranci przeciągali potem innemi ulicami, powtarzając te same okrzyki, i rozeszli się sami do domów. Wojsko stało w pogotowiu, lecz nie wyruszyło na ulice.“ Drugiego dnia tj. 17. bm. powtórzyły się demonstracje, lecz tym razem wojsko musiało już wystąpić i rozprószyć wzburzone tłumy.

Lobbia ma się lepiej. Rany, zadane mu sztyletem, nie są niebezpieczne. Ministrowie często go odwidzają, a prezydent Izby wynurzył mu ubolewanie wszystkich jego kolegów nad tym smutnym wypadkiem. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto. Zdaje się jednak, że został zraniony, gdyż Lobbia strzelił za nim dwa razy. Po drugim strzale padł, lecz zerwał się zaraz i uciekł.

Wschód. Donoszą z Serajewa, że niemałe wrażenie zrobiła tam interpelacja, którą poseł Serb, Mileticz wystosował do rządu węgierskiego, a mianowicie: co należy sądzić o utrzymującej się pogłosce, jakoby Bosnia miała wkrótce uledz okupacji węgierskiej? Spokojniejsi i trzeźwo myślący przypisują rozsiewanie tej pogłoski kreaturom Osmana-baszy, który pod tym pozorem chciałby wykluczyć z Bosnii dziennikarstwo serbskie i obudzić nieufność ku Słowianom austrjackim.

Korespondenci dzienników wiedeńskich z Konstantynopola rozpisują się o odbytej tam niedawno konferencji konsulów moskiewskich, pod przewodnictwem jenerała Ignatiewa. Ambasador miał polecić konsulowi moskiewskiemu w Serajewie, Kurdarczewowi, ażeby dokładnie zbadał stosunki Bosnii i przedłożył mu potem obszerne sprawozdanie o tychże. Donoszą także, że i rząd Wielkiej Brytanii wezwał swojego konsula w Serajewie, ażeby mu przesłał dokładny i szczegółowy obraz stosunków Bosnii i Hercegowiny.

Emigracja bółgarska w Braile i Gałacu wybrała komitet, który ma wypracować projekt o jednolitej organizacji emigracji bółgarskiej w Rumunii.

Nomomianowany konzul moskiewski w Raguzie w Dalmacji, był przyjmowany na dworze księcia Czarnogórskiego, co dotychczas nigdy nie bywało.

Kronika.

— **Mianowania.** Prezydjum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie, mianowało Jana Udryckiego, oficjala sądu krajowego, oficjałem przy c. k. sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

C. k. nadprokurator we Lwowie mianował Józefa Schellera, porucznika przy c. k. 8. pułku huzarów, adjunktem zarządu domu karnego we Lwowie.

Jego c. i k. apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 1. czerwca b. r. raczył najmiłościwiej rozporządzić, aby dr. Franciszek Wydra, nadlekarz sztabowy drugiej klasy, główny lekarz szpitalu garnizonowego we Lwowie, przeniesiony został w dobrze zasłużony stan spoczynku.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 24. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Sprawa pokrycia stajen przy koszarach miejskich pod nr. 404 i $405^3/_4$. Sprawozdawca radny p. Żaak. 2. Podania ks. Kazimierza Sosnowskiego i p. Adama Kulwca o przyrzeczenie przyjęcia do gminy, i ks. Leonarda Żaka o przyjęcie do gminy. Sprawozdawca radny p. Patraszewski. 3. Ekstabulacja niektórych praw miejskich z hipoteki realności pod nr. $311^3/_4$, 334, 422 i $690^1/_4$. Sprawozd. radny p. Jasiński. 4. Reskrypt Wys. c. k. namiestnictwa w sprawie odstąpienia placu „Castrum“ pod budowę akademii technicznej. Spraw. radny p. Winiarz. 5. Zamknięcie rachunków funduszu ubogich chrześcian za lata 1866 i 1867. Sprawozd. radny p. dr. Orzechowicz. 6. Wypłata należytości konkurencyjnej z powodu wybudowania sygnaturki na kościele parafialnym u św. Antoniego. Spraw. radny p. dr. Starzewski.

✝ **Soczyński Józef** legionista, zmarł w tych dniach w Krakowie. Liczne tłumy odprowadzały do grobu zwłoki sędziwego weterana.

— W **niedzielę** dnia 27. czerwca odbędzie się w małej sali ratuszowej zebranie Towarzystwa prawniczego.

Na porządku dziennym będzie dalszy odczyt radcy Borońskiego z historji prawa polskiego.

— **Wypadki miejscowe.** W tych dniach znaleziono w Pełtwi zamordowane dziecię. Trup musiał już dłuższy czas tam leżeć, bo był nadpsuty a szczury odgryzły mu nogę.

Na Zniesieniu wpadli przedwczoraj robotnicy od brodzkiej kolei do szynku pod l. 102 i zbili okropnie szynkarza [illegible] musiano odwieść do szpitala.

— **Odezwa.** Na dzień 28. czerwca br. w południe sprasza się do lokalu Rady powiatowej w Przemyślanach walne zgromadzenie powiatowego Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej.

W kim tylko bije tętno szczerego uczucia dla dobra kraju, ten — pojmując ważność misji naszego Towarzystwa, nie zawaha się okazać szlachetnego dlań współudziału.

O taki współudział i o łaskawe przybycie na to walne zgromadzenie Wydział Stowarzyszenia uprasza szanownych obywateli wszystkich stanów dotyczącego powiatu, słowami wiekopomnego wieszcza Juliusza:

„Zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec.“

Z Wydziału Stowarzyszenia powiatu przemyślańskiego
dnia 19. czerwca 1869.

— **W sprawie oświaty ludowej.** W *Kraju* czytamy „Jeden z tutejszych (krakowskich) wydawców odebrał list od młodej dziewczynki, córki włościanina ze wsi Lubczy, z okolic Pilzna, z którego wyjmujemy co następuje:

.... „Przysłaliście książki w podarunku, niech was Bóg błogosławi, ale czy pozwolą je czytywać... niesposób przeboleć co się żandarmi nagonią, że bunty robimy... a gdy się wieczorem zejdą gdzie do kogo na czytanie, to zaraz przychodzą, po co schadzki robimy. Czy nam jeszcze w tem przeszkadzać mają, a kiedyż to będzie prawdą, że każdy ma duszę? Wyście po miastach szczęśliwsi i mogą was matki chować i uczyć, ale żebyście wiedzieli, że my tu mamy oczy wypłakane, tyle trzeba cierpieć. Niechże sobie z karczmy pijaków rozganiają, chyba że nam chcą oczy otworzyć na to, kto nam pomaga, a kto przeszkadza do oświaty.“

Fakt ten podajemy do wiadomości szanownej Rady powiatowej i p. naczelnika powiatu z uprzejmą prośbą, aby raczyli zająć się tak ważną rzeczą, a w razie sprawdzenia tożsamości faktu, postarali o poskromienie nieproszonych mentorów, naruszających wolność osobistą obywateli państwa konstytucyjnego.

Tak pisze *Kraj* a my ten głos jego jak najgoręcej popieramy. Jeżeli to prawda, co pisze owa dziewczyna w swym liście o postępowaniu pilznieńskich żandarmów, to słusznie powinni oni być pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności — jeżeli nie mamy mniemać, że zawarowana ustawami swoboda obywatelska jest marnym frazesem bez mocy obowiązującej.

— **„Włościanin“.** Pod tym tytułem ma zacząć wychodzić w Krakowie ilustrowane czasopismo ludowe, na miejsce *Nowin ze Świata*, które dotychczasowy właściciel ich zwija. Pomimo, że *Włościanin* będzie ilustrowany, co oczywiście wielką stanowi rubrykę w kosztach wydawnictwa, nie będzie droższy od *Nowin ze Świata*. Jest to dowodem, że p. Czesław Pieniążek poświęca osobisty interes materjalny dla sprawy oświaty ludu — ofiarność rzadka, zasługująca na jak najgorętsze uznanie. Bardzo by to smutno było, gdyby szlachetnych usiłowań p. Pieniążka nie poparła publiczność polska. Odkąd p. Pieniążek redaguje *Nowiny ze Świata*, straciły one dawny swój ckliwy charakter kaznodziejski, a tchnęły żywszą myślą, stały się więcej interesującemi. Wielkim to jest błędem, jeżeli który pisarz popularny traktuje lud jak bezmyślne dzieci, i prawi im napuszyste morały. Pan P. nie czyni tak, i dobrze czyni. Jeżeli tej samej metody trzymać się będzie przy redagowaniu *Włościanina*, o czem nie mamy powodu wątpić, tedy śmiało zalecić je można czym interesują się sprawą oświaty ludu.

— **Bibliografia.** *Biblioteki Mrówki* wyszedł nowy zeszyt, i zawiera powieść T. T. Jeża p. t. *Asan*. Jest to jeden z najgłębiej rozmyślanych utworów tego znakomitego pisarza. Dawni czytelnicy *Dziennika Literackiego* przypominają ją sobie zapewne. Wywarła ona przed r. 1863 niemały wpływ na polskie umysły, pomimo że c. k. cenzura wiele nad tem pracowała, aby ją zrobić jak najmniej zajmującą. W wydaniu *Mrówki* poprawił autor dzieło cenzury, o ile mu na to pamięć zewalała; powieść ta powinna więc tem sympatyczniejsze przyjęcie u publiczności naszej, zyskać, ile że niesłychanie mało kosztuje: wszystkiego 60 centów. Kto zaś chce ją mieć za 35 centów, niech zaabonuje się na *Bibliotekę Mrówki*, tyle bowiem wynosi w drodze prenumeraty cena *Asana*.

W Cieszynie wyszła powiastka „dla umiejących czytać“ p. t. *Za miastem*; autorem jej jest p. Jan Welichowski. Przedmiot wzięty z życia naszej ludności kapotowej w ogólności, w szczególności zaś pochodzą bohaterowie tej powiastki z przedmieścia Łyczakowskiego we Lwowie. Jest to proste opowiadanie, ujmujące swoją naturalnością. Jedynie tylko może nienaturalną jest filozoficzna rozprawa dziadów w karczmie przy brodzkim gościncu. W każdym ustępie znać, że młody autor gorąco miłuje wszystko co dobre i piękne, a miłości tej nie uczy się tylko z książek drukowanych, lecz głównie z żywej księgi życia. Treść jej musi uszlachetniająco wpływać na proste umysły, dla których jest przeznaczoną, dlatego uznajemy ją za nadzwyczajnie przydatną dla małomiejskich czytelń, których dzięki Bogu coraz więcej w naszym kraju.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym fejletonie, na 2ej kolumnie, 4. szpalcie u góry, zawiast: „by nie dawał Polakom“ powinno być: „by nie dawał Moskalom“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z nad Dniestru d. 16. czerwca. W naszej tu okolicy na Podolu z oziminy tylko średnie i późniejsze żyta i pszenice wszędzie bardzo ładnie wyglądają, a wcześniejsze, wysilone i mrozami w zimie i na wiosnę osłabione, po największej części wyrzadłe, pliszowate lub ponasiewane, a gdzie niegdzie na wiośnie całkiem tak wyginęły, że je przyorano. Zato jarzyny tak wczesne jako też i późniejsze są bardzo dobre, a osobliwie owsy i jęczmiona, tylko kukurudza i fasola coś trochę pożółkła, bo od początku czerwca aż do teraz tylko same jakieś zimne, wietrzne i więcej suche jak mokre powietrze panowało, lecz jeżeli po dzisiejszej słocie i wczorajszem gradobiciu okolicznem takie upały nastąpią, jakie przy końcu maja były, to się i ta poprawi. Kartofla zaś wszędzie bujnie rośnie, i siana nie będzie brak.

Toż samo i chmielniki tak stare jako też nowe, w w tym roku pozakładane i powiększone, wyglądają bardzo dobrze i obiecują obfity plon, bo już zaczynają kwitnąć i niemają tych nieprzyjaciół, na których się teraz w Niemczech powszechnie użalają i które się tam według norymbergskiej *Gazety Chmielowej* z dnia 10. czerwca nr. 65. do podniesienia cen zeszłorocznego chmielu od 20 do 30 złr. od cetnara przyczynić miały.

Komisja do ocenienia stanu stadniny w Radowcach. *Czern. Ztg.* pisze na podstawie tego co słychać o opinii, wydanej przez komisję w Radowcach podczas pobytu JEksc. ministra rolnictwa hr. Potockiego, że teraźniejszy stan tej kosztownej instytucji nie okazał się zupełnie zadowalniającym. Przez wielokrotne i ciągłe krzyżowanie

zaciera się typ i charakter ras. Obecnie uwaga będzie głównie zwrócona na hodowanie rasy arabskiej i angielskiej. Postanowiono sprzedać 600 do 700 koni. Wkrótce ma nastąpić reorganizacja całego zakładu stadniny, przyczem najważniejszym przedmiotem będzie obsadzenie posad służbowych, jeżeli, jak się tego spodziewać należy, kierunek i administracja zakładu będą wojskowości odebrane.

Nowe przedsiębiorstwo. Pp. hr. Adam Potocki, Nathan Kallir i Alfred Hausner podali do ministerjum o koncesję na założenie spółki akcyjnej, która ma wystawić w Brodach i puścić w ruch przedzalnię lnu. W przedsiębiorstwie tem biorą udział w Galicji: książę Roman Sanguszko, książę Adam Sapieha, hr. Włodzimierz Borkowski, tudzież domy bankowe: Nathanson i Kallir, Hausner i Violand, F. Schnell, L. Ostersetzer, Filip Kolischer, V. A. Sigall i inni. Kapitał akcyjny wynosi pół miliona złr. w 1000 akcjach po 500 złr., których jednak tylko polowa tymczasowo wydaną będzie. Na akcje wpłaca się całkowitą sumę.

Czerniowce dnia 24. czerwca. *Czern. Ztg.* pisze: Ceny zboża w pierwszej połowie czerwca bardzo mało spadły pomimo pomyślnego prawie wszędzie stanu zasiewów. Stan łąk tak naturalnych jak i sztucznych zapowiada także obfity zbiór siana.

W niektórych okolicach gąsienice ogołociły do szczętu drzewa owocowe w sadach; tam jednak, gdzie wcześnie pomyślano o wytępieniu gąsienic, drzewa są bujnie okryte owocami.

Odbyt na zboże i spirytus jest ciągle bardzo mały i ograniczony na konsumcję miejscową.

Ceny były następujące: Mierzyca pszenicy 2.94, kukurudzy 1.62, żyta 1.83, jęczmienia 1.53, owsa 1.45, hreczki 2 złr., ziemniaków 42½ c., cetnar siana 2.49, słomy 1.36, sąg drzewa twardego 18.10. funt mięsa 21 c., masła 45 c., wiadro alkoholu 30' 11 złr.

Wiedeń dnia 21. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1768, węgierskich 613, reszta z innych niemieckich prowincyj; razem 2485 sztuk wołów. Targ był ożywiony; płacono za galicyjskie woły liche 800 funt. 30.50, lepsze 31.25 — 31.50; rozkupiono wszystko do 10. godziny. Na drugi tydzień jeżeliby i 3000 sztuk wołów przyszło, to ta cena się utrzyma, a jeżeliby mniej, tyle co tego tygodnia, cena pójdzie do góry.

J. Krzysztofowicz, Leopoldstadt Café Stierböck.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. z dnia 8. maja b. r.

Przewodniczy: wiceprezes Towarzystwa. Obecni członkowie komitetu: pp. Henryk Strzelecki, Józef Pajączkowski, Antoni Jabłonowski, Mieczysław Marassé, dr. Tomasz Stanecki, dr. Feliks Strzelecki i Mieczysław Szczepański; tudzież z okoliczności spraw subwencyjnych zaproszony komisarz rządowy, p. Adolf Pauli, c. k. radca namiestnictwa.

I. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia referuje w sprawie przedłożenia c. k. ministerstwa rolnictwa żądań Towarzystwa względem zasilenia tutejszokrajowego gospodarstwa z funduszów państwa, imieniem właściwej komisji, p. Mieczysław Szczepański; a to wnosząc powtórnie, wypracowany uprzednio przez komisję memorjał, zawierający zasadnicze zapatrywanie się komitetu na sposób traktowania przez c. k. ministerstwo sprawy subwencyjnej w ogóle, a zarazem w myśl uchwały komitetu na ostatniem posiedzeniu zapadłej, przedkładając trzy odrębne podania do tegoż ministerstwa, obejmujące pojedyncze działy gospodarstwa, potrzebujące zasilenia ich z funduszów publicznych, jakoto:

a) cele naukowe rolnictwa i leśnictwa;

b) chów bydła, i

c) uprawę lnu.

Komitet przyjął w mowie będący memorjał, a zarazem i trzy wyżej wspomnione podania, żądając zasiłku ad *a*) 13.500 złr., ad *b*) 20.500 złr., ad *c*) 3.000 złr. w. a.

II. Przyjęto do wiadomości reskrypt c. k. namiestnictwa tej osnowy, iż Towarzystwo na podstawie nowego statutu ukonstytuować się jeszcze nie może dopóty, dopóki decyzja c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych co do zakwestjonowanych przez c. k. namiestnictwo §§. 24. i 37. tegoż statutu nie nastąpi. W skutek owego zawiadomienia namiestnictwa uchwalono:

a) przesłać odpis powyższego reskryptu prezesowi Towarzystwa, obecnie w Wiedniu bawiącemu, z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków, aby ta sprawa zgodnie z życzeniami Towarzystwa i ile możności jak najrychlej załatwioną została;

b) zwołać 38. ogólne zgromadzenie Towarzystwa jeszcze podług dawnego statutu na 30. czerwca b. r., tudzież na dni następne.

III. Na zawiadomienie przewodniczącego, iż dla spraw familijnych zmuszony jest usunąć się na czas trzech tygodni od przewodniczenia komitetowi, uproszono na zastępcę jego p. Henryka Strzeleckiego.

IV. Przyjęto do wiadomości pismo oddziału lwowskiego, zawiadamiające o dokonanym w osobie p. Michała Gnoińskiego wyborze przewodniczącego tegoż oddziału, oraz o darze 150 złr. dla szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach na zakupienie niektórych przyrządów meteorologicznych.

Odnośnie do drugiego punktu tegoż zawiadomienia, uchwalono:

a) Oddziałowi za dar ów podziękować;

b) wiadomość o tem ogłosić w dziennikach, tudzież w osobnym okólniku do oddziałów Towarzystwa.

V. Przyjęto do wiadomości reskrypt c. k. ministerstwa rolnictwa tej treści, iż w roku bież. nie może nastąpić pomnożenie stacyj ogierów skarbowych. Uchwalono zawiadomić o tem oddział Towarzystwa gosp. galic. w Birczy.

VI. Załatwiono kilka podań członków Towarzystwa o częściowe lub całkowite uwolnienie od rat zaległych.

VII. Na podanie p. Brokla, b. ucznia szkoły Dublańskiej, aby Towarzystwo podjęło się nakładu tłumaczonego przezeń z niemieckiego na polskie dzieła Settegasta, p. t. *Die Thierzucht*, Breslau 1868 — uchwalono zażądać od petenta przedłożenia rękopismu, i dać takowy następnie dyrekcji szkoły Dublańskiej do ocenienia.

VIII. Uchwalono podziękować p. Józefowi Nikorowiczowi za darowany przezeń Towarzystwu 1 cetnar nasienia kukurudzy karłowatej, i polecono kancelarji podać o tem wiadomość w *Rolniku* w tym duchu, iż nasienie to zgłaszającym się po nie członkom Towarzystwa bezpłatnie rozdawane będzie.

Jan Załuski,
wiceprezes Tow. gosp. galic.

Dnia 22. maja b. r.

Przewodniczy: p. Henryk Strzelecki. Obecni członkowie komitetu: pp. Seweryn Smarzewski, Antoni Jabłonowski, Cezary Haller, hr. Edward Dzieduszycki, dr. Feliks Strzelecki, Mieczysław Szczepański, Józef Pajączkowski, Mieczysław Marassé.

I. Zawiadamia p. Szczepański, iż w skutek udzielonych przez prezesa Towarzystwa, za powrotem z Wiednia, wyjaśnień, nastąpiła zmiana w uchwalonych na poprzedniem posiedzeniu komitetu podaniach o subwencje dla niektórych gałęzi tutejszokrajowego gospodarstwa wiejskiego, z zastrzeżeniem następnego przyzwolenia komitetu, mianowicie:

a) zażądano na cele naukowe, rolnicze i leśnicze cyfrę większą, niż poprzednio, albowiem 20.000 złr.;

b) na cele chowu bydła zażądano, zgodnie z poprzednią uchwałą, 20.500 złr.;

c) co się tyczy żądania na podniesienie uprawy lnu, takowe odpaść musiało; natomiast zażądano na podniesienie sadownictwa 1.000 złr.

Komitet przychyla się do tych zmian, zarazem jednak na wniosek p. Dzieduszyckiego uchwala, zanieść dodatkowo osobne do c. k. ministerstwa rolnictwa podanie w przedmiocie podniesienia uprawy lnu, i żądać na ten cel zasiłku w sumie 3.500 złr.

II. Uchwalono wysłać p. Pańkowskiego, profesora w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, na wystawę rolniczą do Krakowa, i polecić mu równocześnie zakupno buhajów czystej krwi holenderskiej dla strefy równin północnych.

III. Przyjęto do wiadomości oznajmienie, iż kurator fundacji ś. p. Maciąga nadał stypendjum z tejże fundacji o rocznych 200 złr. uczniowi szkoły Dublańskiej, Hordyńskiemu.

Zarazem uchwalono przedstawić na zawakowane po Hordyńskim stypendjum krajowe ucznia tejże szkoły, Szybińskiego.

IV. Na wniosek przewodniczącego uchwalono zawezwać oddziały do nadesłania pytań (na posiedzeniach sekcji rozbierać się mających) z terminem do 15. czerwca, z tą uwagą, iż tylko pytania, przez Radę oddziałową uchwalone, do rozbioru podane być mogą.

V. Na reskrypt c. k. namiestnictwa, w którym się takowe dopomina o zwrot udzielonej w r. 1860 szkole Dublańskiej bezprocentowej pożyczki w kwocie 400 złr. w. a., uchwalono:

a) odpowiedzieć namiestnictwu, iż sprawa ta w związku z oddaniem krajowi funduszu, przeznaczonego na formację korpusu ochotników w r. 1869 zostająca, nie może być oddzielnie przez komitet traktowaną;

b) udać się zarazem do Wydziału krajowego z prośbą, iżby przyspieszył odnośne rokowania z rządem w tym celu, by wspomniony fundusz przynajmniej w części na pomnożenie dotacji szkoły Dublańskiej użyty być mógł.

VI. Na żądanie oddziału Czortkowskiego, aby mu zwróconą została ¹, część wpłaconych przez członków tegoż oddziału zaległości z lat dawnych, uchwalono odpowiedzieć, iż nadesłane od restancjonarjuszów wprost do kancelarji Towarzystwa, a zatem bez pośrednictwa oddziałów zaległości z lat dawnych, należą się całkowicie tylko kasie centralnej Towarzystwa.

VII. Przyjęto do wiadomości udzielone w dopełnieniu dawniejszej uchwały komitetu przez p. Pajączkowskiego wyjaśnienie względem ewentualnego podniesienia pożyczki z Towarzystwa kredytowego na dobra Dublany.

VIII. W sprawie żądanego od p. Kornela Krzeczunowicza zapłacenia kosztów druku broszury, przez niego dla mężów zaufania w sprawach katastru napisanej, które to koszta 100 złr. wynoszą, uchwalono:

a) odpowiedzieć p. Krzeczunowiczowi, iż komitet w zasadzie uznaje ten dług, ale nie mając funduszów do zapłacenia, uprasza, aby go p. Krzeczunowicz sam w tej mierze zastąpić zechciał;

b) odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą, aby koszta druku tej, dla mężów zaufania przezeń mianowanych, wydanej broszury, z funduszu krajowego zastąpić zechciał.

IX. Polecono przesłać oddziałom udzielone przez naczelnika tutejszej straży ogniowej, p. Prauna, *Praktyczne wskazówki co do sposobu urządzania straży ogniowych i gaszenia pożarów.*

Henryk Strzelecki,
czł. komitetu Tow. gosp. galic.

Dnia 29. maja 1869.

Przewodniczący: Wiceprezes Towarzystwa. Obecni członkowie komitetu pp.: Henryk Strzelecki, Seweryn Smarzewski, Eligiusz dr. Białoskórski, Mieczysław Marassé, Edward hr. Dzieduszycki. Tomasz dr. Stanecki, Feliks dr. Strzelecki, Mieczysław Szczepański.

I. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, wzięto z żalem do wiadomości rezygnację Jana hr. Załuskiego z godności wiceprezesa Towarzystwa i uchwalono, gdy tenże mimo próśb obecnych członków komitetu, do cofnięcia rezygnacji nakłonić się nie dał — wybór wiceprezesa zamieścić na porządku dziennym najbliższego ogólnego zgromadzenia.

II. Uchwalono program obrad zwołać się mającego na dzień 30. czerwca ogólnego zgromadzenia.

III. W przedmiocie aktywowania stypendjum JEksc. Kazimierza hr. Krasickiego, którego fundusz wynosić będzie z końcem czerwca br. 1.870 złr. w. a., uchwalono:

a) wprowadzić w życie rzeczone stypendjum z dniem 1. lipca b. r.;

b) podnieść gotówkę z kasy oszczędności, oraz sprzedać efekta pieniężne i za takowe zakupić dwa listy zastawne banku hipotecznego po 1000 złr., lokując nadwyżkę w książkach kasy oszczędności;

c) z przychodów utworzyć stypendjum, którego rozdawnictwo przysłużać ma JE. Kazimierzowi hr. Krasickiemu a następnie każdoczesnemu komitetowi Towarzystwa, lub komuby ewentualnie tenże komitet prawo to nadał;

d) wygotowanie odnośnego dokumentu porucza się p. dr. Białoskórskiemu — z następującemi wskazówkami:

1. rzeczone stypendjum przeznaczone być ma, bądź dla uczniów Dublańskich będących w zakładzie, bądź dla abiturjentów, którzy celem dalszego kształcenia udać się zechcą za granicą;

2. wysokość stypendjum oznacza się na teraz na 100 zł.;

3. zbywające dochody wszelkie i interkalarja będą dobijane do kapitału, celem utworzenia dalszego dochodu na 100 złr., który może być użyty bądź na podwyższenie już istniejącego stypendjum do 200 złr., bądź na utworzenie nowego stypendjum;

4. kumulowanie z innemi stypendjami jest dozwolone;

5. funduszem administruje komitet.

IV. W sprawie premiowania bydła w strefie równin północnych i zamianowania sędziów — uchwalono zgodnie z wioskiem p. przewodniczącego, jako tymczasowego referenta:

a) przesłać oddziałowi jarosławskiemu 500 złr. do rozdania w czasie wystawy gospodarczej;

b) złożenie komitetu sędziów poruczyć Radzie oddziału z tą wskazówką, iż mianować ma 3 sędziów i 3 zastępców;

c) wypracować instrukcję w przedmiocie zakupna buhajów, jakoteż premiowania bydła w myśl zapadłych już w tej mierze uchwał komitetu.

V. Wzięto do wiadomości doniesienie oddziału horodeńskiego o odbyć się mającej tamże wystawie gospodarczej w dniach od 19—22. września b. r., zamianowanie delegatów pozostawiono przewodniczącemu.

VI. Wysłuchano ustne sprawozdanie dyrektora Dublan p. Strusiewicza z wystawy wrocławskiej i uchwalono ogłoszenie tegoż w *Rolniku*, jak skoro na piśmie złożonem zostanie.

VII. Z uwagi, iż odnowienie krwi w oborze Dublańskiej jest koniecznem, uchwalono: upoważnić p. Strusiewicza do nabycia dla Dublan buhaja czystej rasy holenderskiej.

VIII. Z okazji wystawy gospodarskiej w Krakowie, upoważniono dyrekcję Dublan do wysłania celniejszych przedmiotów ze zbiorów naukowych tamtejszego zakładu. Nakoniec;

IX. Na wniosek p. Szczepańskiego uchwalono: uprosić p. Feliksa dr. Strzeleckiego o napisanie artykułu dla *Rolnika*, pouczającego o studniach Schulhoffa, co też p. Strzelecki uczynić obiecał.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Henryk Strzelecki,
członek komitetu Towarzystwa gosp. galic.

Wypis z okólnika do szanownych Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Przesyłamy pod ⅓ *„Słowo o rozwoju praktycznej oświaty i założeniu 100 bibliotek powiatowych, gminnych i miejskich“*, p. Karola Forstera.

Niezmordowany ten pracownik, którego pisma tutejszokrajowa Rada szkolna za pożyteczne uznała, oddaje dzieła swoje wszystkie (obejmujące 20 tomów) po cenie zniżonej 12tu talarów, a 18 książeczek dla klas pracujących polskich (54 sztuk) za 3 talary, chcąc tą ofiarą położyć kamień węgielny do założenia bibliotek powiatowych, gminnych i miejskich.

Tuszymy, iż szanowna Rada chwalebną tę dążność zasłużonego autora gorąco poprzeć i między majętniejszymi członkami oddziału swego zwolenników dla tej myśli pozyskać zechce, która jedyną daje sposobność: nieznaczną stosunkowo ofiarą znakomite położyć zasługi około oświaty ludowej.

Z komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Wice-prezes: *Jan Załuski.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Przyjechali do Lwowa dnia 21. czerwca. Pp.: Hr. Grocholski Ludwik z Moskwy, Horodyski Kornel z Krogulca, Radziejowski Edw. z Ditkowioc, Rulikowscy Antoni i Ludwik ze Świtarzowa, Sadowski Michał z Moskwy, Śliwiński Wład. z Bereźnik, Rylska Agn. z Bukowska, Świstelnicki Karol z Wiednia, Brzeziński Karol z Połajczego, Kukico Józef i Leonowicz E. z Halicza, Raczyński Leon z Rzeplina, Mysłowski Ant. z Koropiec, Nikolesko Michał, Mundra Teod., Micyhanesko J. i Serefaro W. z Mołdawy, Koppietiers Tergonde Kl. z Łodziny, Dmytrowicz Uniatycki Wil. z Jamelna, Koch Aug. ze Stryja, Łukasiewicz Jerzy z Chocimierza, Obertyński Kaz. z Udnowa, Strzelecki Alojzy z Wysocka wyżnego, Sosnowski Antoni z Kamieńca podolskiego, Domaradzki Eugeniusz z Woli dołhołuckiej, Majewski Józef z Polski.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wiedeńska ogłasza sankcjonowane ustawy o zniesieniu związku lenniczego w rozmaitych krajach koronnych, tudzież ustawę o ogłaszaniu ustaw i rozporządzeń w państwowym Dzienniku ustaw.

Tagblatt donosi, że rząd myśli zamianować prowizorycznie jeneralnego inspektora fabryk, znajdujących się w krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Inspektor ten będzie studjował stosunki robotników, aby w ten sposób pomódz rządowi, który w Radzie państwa zamierza wnieść projekt ustawy o nadzorze fabryk.

Kongres czeskich Towarzystw gospodarskich powziął d. 21. b. m. w Pradze uchwałę przeciw ustawie o podatku gruntowym, i zatwierdził utworzenie kolegium dla kultury krajowej.

Z Pesztu telegrafują do *Pressy*, że dnia 30. b. m. sejm węgierski zawiesi swe obrady, i że wkrótce potem zbiorą się delegacje.

Profesor Maurycy Ballago wzywa węgierskich protestantów, aby zaprotestowali przeciw powszechnemu soborowi.

Niemiecki parlament cłowy odrzucił na przedwczorajszem posiedzeniu podatek od nafty, a uchwalił reformę taryfy opłat i podatek od cukru.

Imparcial donosi, że republikanie zrobili w Ferboli hałaśliwą demonstrację. Zaprowadzono jednak porządek bez pomocy wojska.

Wanderer dowiaduje się z Petersburga, że ks. Gorczakow zachorował niebezpiecznie. To samo potwierdza i telegram *Debatty*.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Berlin d. 23. czerwca. Wczoraj zostały zamknięte niemiecki parlament cłowy i rajchstag północno-niemiecki. Zamykając rajchstag król pruski w mowie tronowej wyraził nadzieję, że spółdziałanie rządów sprzymierzonych i reprezentacji narodowej utwierdzi w Niemczech otuchę w zachowanie pokoju wewnątrz i zewnątrz.

St. Etienne (we Francji) **d. 23. czerwca.** Rokowania między przedsiębiorcami a delegatami robotników toczą się pomyślnie.

Kursa z dnia 22. czerwca 1869,
godz. 2. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 100.75. Akcje banku anglo-austr. 343.50. Anglo węg. 116.—. Akcje Karola Ludwika 232.75. Kolej siedmiogrodzka 173.50. Kolej południowa 252.90. Kolej alföldzka 171.—. Kolej państwowa 378.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.50. Kolej węg. półn.-wsch. 166.—. Kolej północna 227.50. Kolej Rudolfa 169.50. Kolej Franciszka Józefa 190.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 73.80. Losy 1864 r. 124.75. Napoleondor 9.99. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 22. czerwca 1869.
godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 62.50. Akcje kredytowe 308.80. Akcje banku anglo-austrjackiego 344.25. Bank obrotowy 139.—. Akcje Karola Ludwika 232.75. Kolej południowa 253.60. Franko-austr. 124.75. Akcje banku jeneralnego 74.25. Akcje banku handlowego 134.—. Akcje banku budowniczego 70.—. Losy 1860 r. 104.—. Napoleondor 9.99. Usposobienie stalsze.

Paryż. Renta 3% 70.20.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 133. Lombardy 138¼. Galicyjska kolej 95¼. Kolej państwowa 205¼. Na Wiedeń 81½. Żyto —. Owies —. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 85. Żyto 75. Owies 43. Olej rzepakowy 11¼. Koniczyna czerwona —.

Szczecin. Pszenica —.

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 22. czerwca.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	233	75	234	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	192	00	193	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	90	50	91	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	50	91	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	79	75
Banku hypot. galic. 6%	91	50	91	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	50	74	10
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	75	101	75
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	85
Dukat cesarski	5	86	5	90
Napoleondor	9	94	10	00
Półimperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	88
Srebro	122	00	123	00

Sprzedano: Akcje banku hipot. gal po 90 złr. 50 ct. — Kukurudzy korzec 170 fnt. eff. po 4 złr. 30 cnt. loco Czerniowiecko-lwowska kolej.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	00	8	25
Żyto	160	5	75	6	00
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
Para i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	00	4	50
Owies	100	3	00	3	00
Kukurudza	170	4	30	4	40
Hreczka	140	5	00	5	10
Koniczyna	180	36	00	38	00
Rzepak	150	11	00	11	50
Lnianka	150	9	00	9	25
Groch	180	5	50	6	00
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	13	50	14	50
Chmiel	100	00	00	00	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	50

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 22. czerwca.

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	62	55
Renta w srebrze	70	60
Losy z roku 1860	104	00
Akcje Banku nar.	746	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	308	70
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	85
Dukat cesarskie sztuka	5	91
Srebro za 100 złr. w. a.	122	25

Wiedeń 21. czerwca 1869.

	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	62	35	62	65
„ „ srebrem „	70	55	70	65
Oprocentowane Metaliki na wal. austr.	98	25	98	50
„ Obl. ind. niż. austr.	93	00	93	50
„ „ „ węgierskie	81	80	82	20
„ „ „ chor. i slaw.	83	50	84	00
„ „ „ galicyjskie	73	60	74	00
„ „ „ bukowińskie	72	60	73	50
„ „ „ siedmiogrod	77	75	78	25
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	101	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	248	50	249	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	95	75	96	25
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	106	00	106	50
„ „ „ 1864 po 100 „	125	30	125	50
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	168	00	168	50
„ ks. Salm	42	50	43	00
„ hr. Palfy	34	00	34	50
„ ks. Klary	37	50	38	00
„ hr. St. Genois	33	00	33	50
„ ks. Windischgrätz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	24	50	25	00
„ Rudolfa	15	00	15	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	99	80	100	00
w walucie austr. do los.	95	10	95	30
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	00	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	91	75	92	25
Austr. Zakładu kred. ziem.	108	00	108	50
Akcje bankowe i przem.				
Banku narodowego austr.	746	00	748	00
„ anglo-austr.	343	75	344	25
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	310	40	310	60
Kolei półn. Ferdynanda	2285	00	2290	00
„ Karola Ludwika	234	00	234	50
„ Czerniowieckiej	192	00	192	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	101	00	101	50
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867).	89	25	85	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	0	00	0	00
Augsb. 100 złr. nr.	103	25	103	40
Frankf. n. M. 100	103	30	103	55
Hamb. 100 mark.	91	50	91	70
London 10 fnt. st.	124	80	125	00
Paryż 100 frank.	49	60	49	65
Paryż 21. czerwca.				
Renta 3%	70	25	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	0 god. 5 minut 10 rano.
„	0 „ 5 „ 20 wieczór.
„ z Krakowa	0 „ 10 „ 20 rano.
„	0 „ 8 „ 4 wieczór
„	0 „ 8 „ 40 wieczór.
Przychodzą do Lwowa	0 „ 8 „ 32 rano.
„	0 „ 2 „ 54 popołu.
„ do Krakowa	0 „ 6 „ 15 rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

Odchodzą ze Lwowa	0 god. 10 m. — rano.
„	0 „ 10 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec	0 „ 6 „ 25 rano.
„	0 „ 6 „ 30 wieczór
Przychodzą do Lwowa	0 „ 5 „ — rano.
„	0 „ 5 „ — rano.
„ do Czerniowiec	0 „ 8 „ — wieczór
„	0 „ 8 „ 14 wieczór

Do dzisiejszego numeru dołącza się **listy zwrotne** na pismo ***„Światło zagrobowe.“***

Wzywam p. K. K. z Zagrody, aby dług u mnie zaciągnięty w jak najkrótszym czasie zaspokoił; w przeciwnym bowiem razie oddam sprawę sądom, lub nazwisko jego publicznie ogłosić będę zmuszony. 2297 2—3

Proszków na Szląsku pruskim dnia 11. czerwca 1869.

W. Schmikale
Restaurator.

Adwokat

Dr. Aleksander Pomianowski otworzył swą kancelarję we Lwowie przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod l. 141 m. na drugiem piętrze naprzeciw domu hr. Urnskich. 2268 3—3

Realność wiejska o milę od Kołomyi, składająca się z murowanego domu mieszkalnego, ogrodu, łąki i 25 morgów dobrego pola, jest tanio **do nabycia.** Bliższa wiadomość u właściciela Keidosch w Matjowcach pod Kołomyją. 2324 1—3

Główny skład
płócien, herbaty i świec woskowych
Frydryka Schubutha
we Lwowie w Rynku l. 164.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż przybędę tego roku po raz pierwszy na jarmark Ułaszkowiecki z wielkim zapasem

Płócien, stołowej bielizny, pończoch, szkarpetek, perkali,

z największym składem
prawdziwej chińskiej karawanowej

Herbaty.

Swiec woskowych i Appollo białych i malowanych, perfumerją, mydłami, wodą 2295 kolońską. 2—2

Miejsce sprzedaży vis a vis cukierni p. Żółkiewskiego w handlu T. Uziębły.

Bardzo pożyteczne, wielce ozdobne, nawet piękne a najtańsze wydanie, jakie staraniem A. Nowoleckiego wyszło w Krakowie, nakładem Wydawnictwa „Czytelni ludowej" na jednym wielkim arkuszu:

Poczet panujących książąt i królów polskich

z obszernem streszczeniem wypadków dziejowych, za każdego panującego wynikłych. Ozdobiony 39 popiersiami dobrze wykonanemi i na pięknym welinowym papierze odbitemi.

a. Cena egzemplarza 80 ct. w. a. (15 sgr.), z przesyłką pocztową pod opaską 85 cnt., z przesyłką na koszt z opakowaniem na wałku, 90 cnt. (16 sgr.)

b Egzemplarz podklejony płótnem, z wierzchu lakierowany (czem zapewniona trwałość i możność zmycia kurzu i zabrudzenia mokrą gąbką bez uszkodzenia), osadzony na dwóch politurowanych drewnianych wałeczkach do zawieszenia na ścianie, 2 zlr. 60 cnt. (1 tal. 10 sgr.),

c. takiż sam kolorowany 3 zlr. 50 cnt. (2 tal. 10 sgr.)

d. Egzemplarz podklejony grubym papierem, porznięty w karty z futerałem formatu książki, 1 zlr. 25 cnt. (25 sgr.)

e. takiż kolorowany zł. 2.25 (1 tal. 15 sg.)

Wydawnictwo spodziewa się licznych zamówień dla szkół elementarnych i ludowych oraz Czytelni i wszelkich zakładów naukowych. 2271 2—3

Wszelkie zamówienia za otrzymaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową natychmiast będą ekspedjowane. — Biorącym 10 egzemplarzy, dodany będzie jeden bezpłatnie. Pp. utrzymujący składy rycin, fotografij, papieru i Księgarnie przy większych żądaniach odstąpiony mieć będą znaczny rabat.

TOLUTINE RIGAUD
RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana; zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę, i robi ją gibką.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii** do sprzedaży *en gros* u p.

A. Ign. Krebs,
Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synow, i Berlinera;** w Krakowie **F. B. Hahna,** w Brodach **M. S. Franzosa,** w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 1725 15—15

Extrakt mięsny Liebiga
z Ameryki południowej
(Fray-Bentos)
Spółki Liebiga extraktu mięsnego w Londynie.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzanie mocnego odwaru mięsnego, przyrządzanie i ulepszanie zup, sosów, jarzyn i t. d.

Wzmocnienie dla osłabionych chorych.

Złote medale na wystawie w Paryżu r. 1867 i w Hawrze r. 1868.

Prawdziwy jedynie wtedy, gdy każdy słoik zaopatrzony jest podpisem pp. profesorów br. J. ***Liebiga*** i dr. med. von ***Pettenkofer.***

Drobiazgowa sprzedaż dla całej Austrji po cenach:

Słoik ważący 1 funt ang. **5** zlr. **80** cnt., ½ ft. ang. **3** zlr., ¼ ft. ang. **1** zlr. **70** cnt., ⅛ ft. ang. **92** cnt.

Nabyć można w najznakomitszych handlach i aptekach. **Skład hurtowy** u korespodenta Spółki 2189 4—52

Pana Józefa Foigt i Sp.
„zum Schwarzen Hund"
am hohen Markt Nr. 1. Wien.

PAULINA DWORSKA
dawniej **WALERJAN DWORSKI**
we Lwowie w hotelu Georga
ma zaszczyt oznajmić, że przybędzie na
jarmark Ułaszkowiecki i Mościski

z wielkim zapasem towarów rękawiczniczych własnego wyrobu ze skórek praskich, włoskich, amerykańskich, wiedeńskich i brukselskich, które po najniższych cenach sprzedawać będzie. 2327 1—2

Miejsce sprzedaży w Mościskach obok loterji Lwowskiej, w Ułaszkowcach zaś drugi sklep za cukiernią p. Żółkiewskiego, obok braci Patraszewskich.

Sklep we Lwowie znajduje się jak dawniej w hotelu Georga.

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najpunktualniej i najtaniej.

Handel towarów bławatnych i płócien
„pod złotym lwem" 2308 2—2
F. KNAUERA
we Lwowie
poleca po bardzo nizkiej cenie najmodniejsze
żakonetowe suknie kostiumowe,
które właśnie z Paryża i Lipska nadeszły.
Cena takowych od 6 zlr. 75 cnt. do 8 zlr. w. a.

Najdawniejszy i najobficiej zaopatrzony
znany z rzetelności
SKŁAD FORTEPIANÓW
Józefa Smutnego
we Lwowie przy ulicy Szerokiej pod l. 7²/₄.

Składając niniejszem P. T. Publiczności moje najszczersze dzięki za względy, któremi mnie od lat przeszło dwudziestu pięciu stale zaszczycać raczyła, ośmielam się oraz zwrócić uwagę na okoliczność, iż zaopatrzyłem mój skład w **największy dobór fortepianów**, sprowadzonych wprost od najznakomitszych i najsławniejszych fabrykantów wiedeńskich.

Utrzymując skład mój we **własnym domu** i nie będąc przeto zmuszonym drogiego opłacać najmu, tudzież **uiszczając się fabrykantom gotówką** za dostarczany mi towar, otrzymuję od nich **znaczny rabat** i z tych przyczyn mogę moje fortepiany o **wiele taniej sprzedawać**, lub też na używane już instrumenta zamieniać, niż ci, którzy jedynie biorą cudze instrumenta w komis lub też takowe, opłacając znaczne procenta, za obce pieniądze zakupują.

Mogąc nadto **ręczyć** ze wszech miar tak za **dobroć** jako też i za **trwałość** znajdujących się na składzie moim fortepianów, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej publiczności.

Józef Smutny
utrzymujący Skład fortepianów.
2154 8—10

Guwernantka posiadająca muzykę, język francuzki, niemiecki, życzyłaby sobie umieszczenia. Bliższa wiadomość w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 2310 2—2

Apteka
w Bóbrce w mieście powiatowem 4 mile od Lwowa, z dochodem rocznie **brutto** około 3500 zlr. w. a., jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu lub w aptece „Pod złotym słoniem" we Lwowie. 2291 2—3

Nakładem księgarni
KAROLA WILDA
we Lwowie
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych
Tomasza Gregorowicza
„Najlepsze i na długoletniem doświadczeniu oparte przepisy robienia najdoskonalszych **konfitur, konserw, kompotów, lodów i t. d.** Wydanie drugie poprawne." 2281 2—3
Cena 40 cnt. w. a.

Poszukuje się obligacyj
za zniesione powinności poddańcze dóbr Bosyry. Posiadacz tychże raczy zgłosić się do p. Bendit Liss, we Lwowie, albo do właściciela tych dóbr, Ozjasza Drymera w Skale. 2283 3—3

Prawdziwy Kaukazki płyn
przeciw
pluskwom
poleca jako środek pewny
apteka
A. BERLINERA
2291 we Lwowie. 2—12





Mein, — das echte —
RESTITUTIONS-FLUID.
Wer dasselbe **unverfälscht** zu haben wünscht, wende sich an **mich selbst,** oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien,** Landskrongasse 1.
Preis:
½ Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., ½ Kiste, 6 Fl., 10½ fl., ¼ Kiste, 3 Fl., 5½ fl.
CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III Bez., Löwengasse 37 A.
Das k. k. privil. Fluid des Hrn. Fr. **Joh. Kwizda,** Apotheker in Korneuburg, **Ph. Barth** in **Wien,** sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur **Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.**

Nasienie rzepy pastewnej
ścierianki (*Stoppelrübensaamen*), kwarta polskiej miary po **1** zlr. w. a., zaleca
2329 **Zakład produkcji nasion** 1-15
J. BULSIEWICZA w Bochni.

Poszukuje się
praktykanta
do zarządu gospodarskiego, który by wykazał dobremi świadectwami odbyte szkoły agronomiczne. — Listowne oświadczenia wysłać do Zarządu dóbr Babica poczta Rzeszów. 2303 2—3

2296 **Apteka w Tyśmienicy** 2—3
z całym zapasem lekarstw, domem mieszkalnym i obszernym ogrodem, dla stosunków familijnych każdego czasu do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w miejscu, listy frankowane pod adresą K. N w Tyśmienicy.

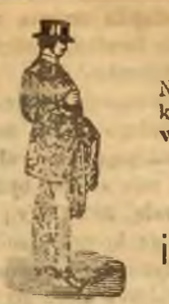
Organmistrz.

Podpisany zawiadamia P. T. miłośników muzyki kościelnej, że zwidziwszy słynniejsze fabryki organów tak krajowe jako też zagraniczne, wyczerpnął wszystko, co sztuka organmistrzowska atak w mechanizmie jak w intonacji melodyjnej wzbogacona, w wynalazki udoskonalona, za najlepsze uznała, — miejsce chóru, stosunkowo nawet szczupłe nie stanowi przeszkody do umieszczenia większych organów bez uszkodzenia trwałości i harmonii. Prócz zwykłych głosów tu znanych polecam: Szelo — Portunal różniący się od Amabilis — podwójny flet (doppelt Rohrflöte) — Salicet (inny od Salicjonatu) — Gemzówkę (Gemshorn). Nadto głosy językowe, klarnet i trąbę, które nawet w manuale mogą być użyte, szczególniej trąba razem z oboą i puzanem przy organie większych rozmiarów do pedału. 2293 2—2

Wrażenie melodyjne harmonii takich organów jest czarodziejskie!

Wyroby wszelkie w teraźniejszych ciężkich czasach jak najtańsze, — tymczasem dla familijnych stosunków polecam moje wyroby w Uhnowie w Żółkiewskiem. — Wszelkie korespondencje **franco.**

Ferdynand Windisz.




Uwiadomienie.

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, iż we **Lwowie,** przy placu Katedralnym pod l. 31 w domu Wgo p. Majewskiego, otworzyli

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
i magazyn gotowych sukni męzkich
pod wspólną firmą
F. GŁODZIŃSKI i WOYCICKI.

Posiadając w fachu swoim wszechstronne wykształcenie, nabytą długoletnią praktykę w pierwszorzędnych zakładach stołecznych jako to: u pp. Franka, Kracha i t. d., a również obeznawszy się z gustem miejscowym w ciągu ostatnich dwóch lat przez pełnienie funkcji głównego przykrawacza u znanej firmy M. Gromadzińskiego i P. Lewickiego, czujemy się w siłach w sztuce krawieckiej wszelkim, nawet najtrudniejszym życzeniom i wymaganiom łaskawych Gości z największą starannością odpowiedzieć i zadość uczynić.

Zaopatrzeni dostatecznie w najnowszy i najmodniejszy towar tak krajowy jak i zagraniczny, staraniem naszem będzie, zawsze taniością cen i doskonałością roboty zasłużyć sobie na zaufanie i uznanie Szanownej publiczności, której łaskawym względom najuprzejmiej się polecamy, uniżeni słudzy

2328 1—9 **F. Głodziński i Woycicki.**

Dla fabryk Wody sodowej i Napojów musujących.
MAGNESIT,
który zupełnie czysty **kwas węglowy** bez smolnego smaku w znacznej obfitości wydaje, otrzymać można u
Braci BINDTNER
w **Wiedniu.** Stadt, Riemergasse Nr. 6. 2321 1—8

Woda piękności.
Ostrzega się przed fałszowaniem.
Ażeby otrzymać jedyny zagwarantowany środek piękności naturalnej

ochraniający od **opalenia** i **piegów,** usuwający wszelkie wadliwości i szorstkości skóry, czyniący ją bezzwłocznie świetnie białą, miękką, delikatną, gładką i pulchną, a przytem środek chłodzący, orzeźwiający i upiększający, zażądać należy w głównym składzie **we Lwowie** u pana

Bonifacego Stillera

Eau de Lys de Lohse, liliowego mleka piękności,

które wszystkie na świecie środki, płeć upiększające przewyższa, i o którego nadzwyczajnej skuteczności i działalności ze wszystkich stron świata nadchodzą listy z uznaniem, które jedynie przez **dyskrecję** nie bywają ogłaszane.

1 flakon **3** zlr. w. a.; ½ flakonu zlr. **1.50.** 2263 3—12

Administracja „Opiekuna polskich dzieci"

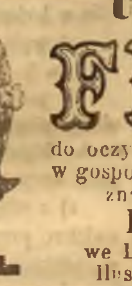
zawiadamia, że ma w zapasie zbroszurowane i kolorowa okładka przyozdobione, kompletne egzemplarze **OPIEKUNA** z przeszłych lat. **ROCZNIK II. i III.** (każda część tworzy osobną całość) **kosztują po 70 cnt.;** egzemplarz oprawny 85 cnt. **Roczniki I., II., III. kosztują 2 zlr. 00 cnt., zaś oprawne 3 zlr. 50 cnt. Rocznik I. osobno nie sprzedaje się.**

WYSOKA RADA SZKOLNA KRAJOWA poleciła to pisemko szczególnie dla **szkółek wiejskich i miejskich.** Aby ułatwić szkółkom nabycie kompletnych roczników, szczególnie przy zbliżających się popisach, dla szkółek wyłącznie zmniejsza się cena na 45 cnt. za każdy rocznik II. i III. a za oprawny egzemplarz 60 cnt.

Przedpłatę przyjmuje wraz z przesyłką prenumeraty Administracja *Opiekuna.*

Zamówienia również przyjmuje księgarnia
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie Rynek główny pod l. 50. 2306 2—3

Rudolf Schwarz
zaleca 2233 4—?
fortepiany, pianina i harmonium
(obok hotelu Angielskiego nad cukiernią p. Rothlendera).



Uznane za najlepsze
FILTRY
do oczyszczania mętnej wody do użytku w gospodarstwach domowych, wiejskich itd. znajdują się zawsze w zapasie u
Piotra Mikolascha
we Lwowie ulica Szeroka pod l. 9¼.
Illustrowane prospekta **bezpłatnie.** 2228 5—12



Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane
Wagi decymalne
2309 4—25



czworokątne, z ośmioletnią gwarancją.

są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru. 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 cetnarów
po cenie: zlr. 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110

Sporządzam oraz i mam wielki zapas WAG BALANSOWYCH, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru: 1 2 4 10 20 30 40 60 80 funtów
po cenie: zlr. 5 6 7.50 12 15 18 20 25 30.

Następnie robię także i mam na składzie WAGI NA BYDŁO z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone, wypróbowane i stęplowane przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru. 15 20 25 cetnarów
po cenie: zlr. 100 120 150 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzam CENTEZYMALNE WAGI POMOSTOWE do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru: 50 60 70 80 100 150 200 cetnarów
po cenie: zlr. 350 400 450 500 550 600 750.

Naostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Bugányi, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant.
Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10, in Wien.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.